Cena pojedyńczego egzemplarza 7 groszy

WYDANIE DEI SOBOTA 14 PAŹDZIERNIK 1933 ROK II-NR. 283

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA-NAJCIEKAWSZE PROCESY SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Twardy sen mordercy z ulicy Pańskiej

Aresztowanie żony zbrodniarza w pensjonacie „Storczyk" w Rabce

Katowice, 13-go października.

W związku z sensacyjnem aresztowaniem Jana Malisza, mordercy listonosza ś. p. Przebindy i małżonków Süsskindów z Krakowa w Katowicach, donoszą nam jeszcze, że morderca do 13 bm. wieczora przebywał jeszcze po usiłowanem otruciu się, w szpitalu w Katowicach. O godz. 12 Malisz po długim, twardym śnie obudził się, poczem znowu zasnął.

„A nie otruła się?"

Po pierwszem przebudzeniu jego, gdy oświadczono mu, że żona jego została również aresztowana, Malisz zdziwionym wzrokiem wodził po ścianach celi szpitalnej i zapytał się otoczenia:

„A nie otruła się?. Przecież miała przy sobie również trutkę!" — poczem znowu zasnął twardym snem.

Jak odbyło się aresztowanie Maliszowej

Ujęcie Maliszowej w Rabce zostało ułatwione znacznie aresztowaniem głównego sprawcy mordu, które wprowadziło na trop także i jego spólniczki.

Maliszowa aresztowana została w pensjonacie „Storczyk", dokąd przybyła z Zakopanego. Współtowarzyszom podróży przedstawiała się jako Marja Węgrzynówna. Gdy 12 bm. o godz. 11 min. 30 do pensjonatu wkroczyła policja i zawiadomiła ją o tem, iż zostaje aresztowaną, poszła bez oporu do komisarjatu, prosząc jedynie, aby omijano większe grupy ludzi. Z początku wypierała się wspólniny, twierdząc, że nie ma nic wspólnego z Maliszem, w końcu jednak przyznała się do udziału w zbrodni. O godz. 14 min. 30 po południu konwój policyjny odwiózł ją do Krakowa.

Jasio i Wusia

Malisz z żoną w Katowicach nie był nigdzie meldowany, a w mieszkaniu na ul. Ligonia 18 u swej gospodyni kazał nazywać siebie Jasiem, a żonę Wusią. Przez cały dzień siedzieli w domu, gdyż Malisz na widok policjanta w mundurze tracił rezon. Ze sobą mało mówili, gdyż nie mógł on po zbrodni spokojnie z żoną rozmawiać, która zresztą sama była również morderczynią. Nie mógł na nią nawet patrzeć...

Wreszcie poradził jej, by wyjechała z Katowic do Zakopanego, co też nastąpiło w poniedziałek. Malisz pozostał w Katowicach i bawił w szeregu lokalach publicznych, gdzie czuł się mniej skrępowany niż na ulicy.

Przed wyjazdem z Katowic

Dn. 12 bm. rano o godz. 4 wyszedł z domu z walizką, w której schował przeszło 14 tys. złotych i bieliznę, zakupioną w Katowicach, chcąc wyjechać o godz. 5 w kierunku Krakowa. Po drodze wstąpił do kabaretu „Trocadero" przy ul. Stawowej, gdzie wpadł w sidła, zastawione przez wywiadowców katowickich, st. przod. Wiśniewskiego i Czyloka oraz krakowskich asp. Balickiego i przod. Toszę.

Dalsze szczegóły aresztowania są już znane.

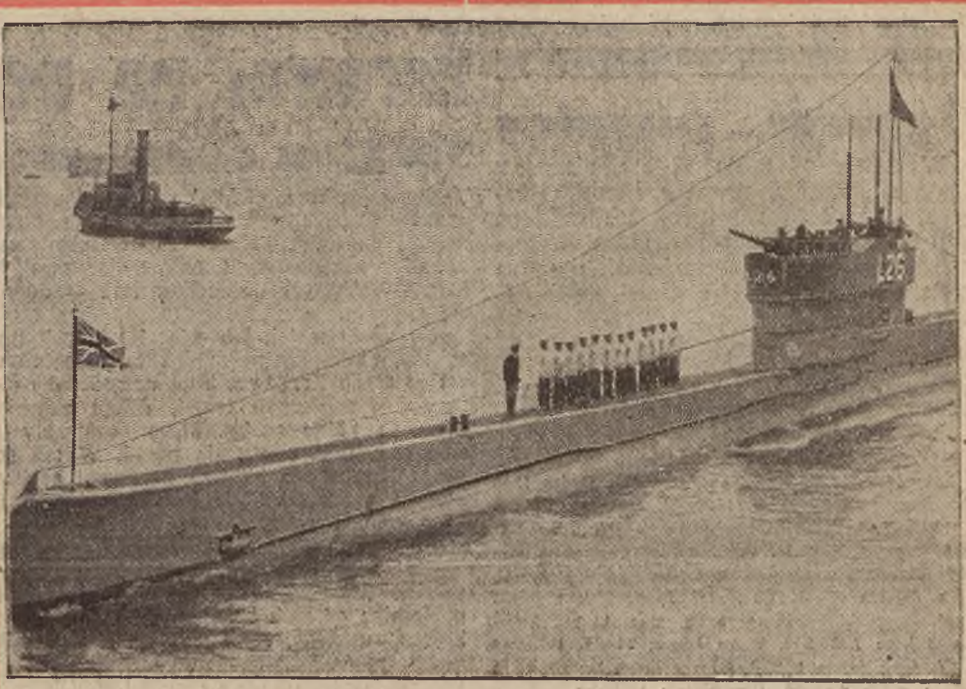
Po aresztowanin i zawiezieniu go taksówką na policję przy ul. Żwirki i Wigury, przesłuchiwano Malisza do godz. 8 rano.

Po dokonaniu zamachu samobójczego odstawiono go do szpitala pod opiekę dr. Grabowskiemu.

Przy łóżku bandyty czuwa cały czas 2 żołnierzy policyjnych. Malisz karmiony jest po każdorazowem przebudzeniu mlekiem.

Przygotowania do ucieczki zagranicę

Na policji zgłosił się pewien kolejarz z Sosnowca, niej. Janczewski, który zeznał, że w tych dniach zgłosił się do niego w kawiarni „Monopol" w Katowicach pewien osobnik z wyglądu podobny do Malisza, który proponował mu, by go przewiózł do Niemiec.



Wybuch na angielskiej łodzi podwodnej: Ubiegłej niedzieli zdarzyła się na manewrującej angielskiej łodzi podwodnej „L. 26" pod Campbelltown na wybrzeżu szkockiem eksplozja baterji armatniej. Dwóch marynarzy z załogi poniosło śmierć na miejscu, a 19 odniosło rany.

Najniebezpieczniejszy gaz trujący

posiadać będzie Francja

Berlin, 13-go października.

Prasa niemiecka utrzymuje, że dwuch profesorów francuskich miało wykryć nowy gaz trujący, który usuwa w cień wszystkie dotychczasowe odkrycia w tej dziedzinie. Przeciwko temu gazowi nie ma podobno żadnej ochrony. Działa on bowiem przez ubranie bezpośrednio na skórę i powoduje natychmiastową śmierć.

Obydwaj profesorowie trzymają swój wynalazek w tajemnicy i oświadczają, że oddadzą go do dyspozycji ministerstwu wojny dopiero wówczas, gdy Francja zostanie zaatakowana i będzie się musiała bronić.

Nowe powstanie wojskowe w Sjamie

Książę na czele zbuntowanej armji

Londyn, 13-go października.

Jak donoszą z Bangkoku, w Sjamie wybuchło nowe powstanie wojskowe. Rząd zawiesił nad całym krajem stan oblężenia. Dwa pułki prowincjonalne zbuntowały się i zajęły lotnisko w Donmuang.

Ks. Bowaradey, który jest członkiem rodziny królewskiej, maszeruje na czele uzbrojonej armji na stolicę. Wczoraj po południu doszło o 12 km. od Bangkoku do zbrojnego starcia pomiędzy powstańcami a wojskami rządowemi. Wszystkie połączenie są przerwane. Rząd zaprowadził cenzurę.

Tylko jeden podpalacz Reichstagu

Wynik wizji lokalnej w gmachu parlamentu

Berlin, 13-go października.

Po wczorajszej wizji lokalnej rozpoczęła się dziś w gmachu Reichstagu ponownie rozprawa przeciwko oskarżonym o podpalenie parlamentu Rzeszy. Przewodniczący zaznaczył na wstępie, że wizja lokalna przyczyniła się do wyjaśnienia pewnych sprzeczności w zeznaniach świadków. Przewodniczący stwierdza dalej, iż żaden z wczorajszych świadków nie powiedział, aby w gmachu Reichstagu widziano więcej jak jednego podpalacza.

Zkolei adwokat Teichert składa wniosek o powołanie szeregu nowych świadków, w tem kilku świadków z Moskwy, celem odciążenia oskarżonych Bułgarów Dymitrowa, Popowa i Tanewa. Następni świadkowie porucznik policji Latei, wachmistrz Losigkeit oraz strażnik Poeschel, opowiadają szczegółowo przebieg pierwszych poszukiwań za sprawcą bezpośrednio po zauważeniu pożaru, stwierdzając zgodnie, iż znaleziono jedynie Lubbego, nie natrafiając na żadne ślady innych sprawców.

Tragiczne uregulowanie długów

Strzałami zasypał swoich wierzycieli

Wiedeń, 13-go października.

W Innsbrucku całe miasto wzburzyła niezwykła tragedja. 35-letni adwokat dr. Leonardi oddał szereg strzałów do swoich dwuch wierzycieli, adwokata Niederwisera i lekarza dr. Kroella. Dr. Niederwiser zmarł. Po czynie dr. Leonardi uciekł i w miejscowości Patsch strzelił do swego trzeciego dłużnika, kupca Redlicha, a następnie wrócił do miasta i popełnił na cmentarzu samobójstwo.

Handel krwią własnej córki

Przed aresztowaniem Henryka Zaremby

Zdawało się, że gdy wyrok, skazujący Gorgonową za zamordowanie ś. p. Elżbiety Zarembianki, stał się prawomocny, a za sprawczynią strasznego mordu **zamknęły się bramy więzienia karnego w Fordonie**, sprawa ta, której ponure tło przez długi szereg miesięcy zaprzątała umysły społeczeństwa, siejąc niezdrową sensację, nie **będzie więcej przedmiotem dociekań i rozważań opinji publicznej.**

Tymczasem **moralny sprawca tragicznej śmierci Lusi, architekt Zaremba**, który w tym sensacyjnym procesie tak **niesłychanie smutną odegrał rolę**, wystąpił znów na widownię, **naruszając spokój duszy swej** zmarłej w tak tragiczny sposób córki i **usiłując na strasznym dramacie rodzinnym zrobić pospolity interes.** Pojawiła się obecnie książka Henryka Zaremby p. t.: **„Spowiedź ojca zamordowanej Lusi".**

Proces Gorgonowej odsłonił w całej pełni atmosferę, panującą w domu Zaremby i pożałowania godne wypadki, związane z tragiczną śmiercią jego córki, tak, że książka nie zawiera ważniejszych szczegółów, prócz tego, co ujawnił proces.

Cel więc wydania tej książki jest jasny i prosty. Nie bacząc na to, iż **bezcześci córkę i hańbi rodzinę.** Niektóre pisma drukują wyjątki z książki Zaremby, za które **grubo mu zapłaciły**, a któremi grają na niskich **instynktach swych czytelników.**

Obecnie jednak w związku z ujawnieniem przez Zarembę w swej książce **niektórych szczegółów, na skutek interwencji obrońców Gorgonowej — zostanie on aresztowany, zaś jego książka uległa konfiskacie.**

Od 40 lat nieczynny szyb zawalił się

grzebiąc pod ziemią 10-letniego chłopca

Dnia 12 bm. około godz. 16 na polach ks. Pszczyńskiego w **Łaziskach Średnich** wydarzył się **tragiczny wypadek.** Obok starego nieczynnego szybiku bawiło się **6 dzieci w wieku od 10 do 14 lat.**

Nagle w pewnem miejscu obsunęła się **ziemia i jedno z dzieci, 10-letni Hubert Szymura, wpadł do szybiku na głębokość 30 metrów.** Mimo akcji ratowniczej, prowadzonej przez kop. „Aleksander", **chłopca dotychczas z szybiku nie wydobyto.**

W związku z powyższą bolesną katastrofą korespondent nasz z Mikołowa donosi nam jeszcze co następuje:

Tuż za Łaziskami Średniemi na polach książęcych znajduje się od blisko 40 lat nieczynny już szybik kopalniany, **po części już zawalony i głęboki na 80 mtr.** Szybik ogrodzony jest dla bezpieczeństwa małyın płotem.

W dniu 12 bm. popołudniu zabawiała się na tym terenie tuż przy szybie **grupa dzieci, a m. in. 10-letni Hubert Szymura z Łazisk Średnich.**

Nagle koło godz. 14 naokoło szybiku zapadła się ziemia. Widząc to dzieci, rozpierzchły się na wszystkie strony, równocześnie jednak z zapadającą się ziemią **porwany został do głębokiego na 20 mtr. leja 10-letni Hubert Szymura**, który nie zdążył już odskoczyć na czas w bok i wśród rozpaczliwych krzyków wystraszonych rówieśników, zg**inął w masach zawalającego się piasku.**

Bank w... piwnicy

W czasie od 8 do 12 bm. nieznany sprawca skradł z piwnicy Pauliny Kozowej w Załężu (Wojciechowskiego 128) **1.000 zł. w bilonie, które K. tam przechowywała.** O kradzież K. posądza **zięcia, który, mieszkając u niej, nagle oddalił się z domu.**

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 13 października 1933 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto 14,50—14,75, Pszenica 19,25—19,75, Owies 13,50—14, Jęczmień 695—705 gr. 13,75—14, Jęczmień 675—695 gr. 13,25—13,60, Jęczmień browarowy 16—17, Mąka żytnia 65 proc. 22,25—22,50, Mąka pszenna 65 proc. 31,50—33,50. Rzepak zimowy 38—39, Groch Wiktorja 20—24, Groch Folgera 22—25, Gorczyca 37—39, Mak niebieski 60—65, Ziemniaki fabryczne za kg. proc. 12 gr., Ziemniaki jadalne 2,45—2,70, Wyka latowa 14—15, Peluszka 13—14, Ospa żytnia 8,50—9, Ospa pszenna 8,50—9, Ospa pszenna gruba 9,50—10. Usposobienie spokojne.

Sobota 14 Paźdz. 1933	Dziś: Kalik. Ewar. Jutro: Jadw. ks. Ter. Wschód słońca: g. 6 m. 23 Zachód: g. 17 m. 09 Długość dnia: g. 10 m. 46

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

SOBOTA: o g. 15,30 „Horsztyński" (dla szkół); o g. 20 „Musisz się ze mną ożenić" (premjera).

KINA NA ŚLĄSKU.

KATOWICE: Capitol: „Dziewczę z nad Wołgi" i „Zuzia saksofonistka". Casino: „Kawalkada". Colosseum: „Bezprawie zachodu". Palace: „Godzinę z tobą". Rialto: „8 cud świata". Union: „Jego ekscelencja subjekt". Dębina: „Wiktorja i jej huzar".

KRÓL. HUTA: Apollo: „Rozkoszne kłopoty" i „Żona z drugiej ręki". Colosseum: „Tysiąc i długa noc" i „Nie odchodź odemnie". Roxy: „Mata Hari" i „Blaski i cienie miłości".

BIELSKO: Apollo: „Tysiąc i druga noc". Miejskie: „Żółty książę".

BIAŁA: Miejskie: „Wesoły karawaniarz".

RADJO:

NIEDZIELA, 15 PAŹDZIERNIKA 1933 R.

Katowice. 9.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 9.05 Gimnastyka. 9.20 Muzyka. 9.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 10.00 Transmisja Nabożeństwa z Krakowa. 10.45 Muzyka religijna. 11.35 „Polska a idea misyjna w przeszłości i teraźniejszości". 11.57 Sygnał czasu. 12.10 Wiadomości meteorologiczne. 12.15 Poranek z Filharmonji Warszawskiej. 13.00 „Zadanie szefów bezpieczeństwa w fabrykach". 13.40 Międzypaństwowy mecz piłki nożnej Polska—Czechosłowacja. 14.10 Skrzynka pocztowa. 14.25 Muzyka. 14.30 Ks. dr. Bolesław Rosiński: „Patronka Polski bł. Bronisława". 14.45 Recital fortepianowy Haliny Sembratówny. 15.20 Muzyka salonowa. 16.00 Opowiadanie dla dzieci. 16.15 Słuchowisko dla dzieci. 16.30 Muzyka. 16.45 „Sonaty Krymskie" A. Mickiewicza. 17.00 „Precz z graciarnią". 17.15 Transmisja z Warszawy Akademji ku uczczeniu 400-lecia urodzin Stefana Batorego. 17.30 Pieśni ludu śląskiego w opracowaniu i pod dyrekcją St. M. Stolińskiego z udziałem Chóru mieszanego „Ogniwo", p. Ireny Strokowskiej - Farjaszewskiej (sopran) oraz p. Karola Szafranka (fortepian). 19.30 Radjotygodnik dla młodzieży 19.50 Muzyka lekka. 21.15 „Na wesołej lwowskiej fali". 22.25 Wiadomości sportowe. 22.25 Muzyka taneczna. 23.05—23.30 Muzyka taneczna

Żerował na nędzy bezrobotnych

Sprytny oszust przed sądem w Krakowie

Józef Materna, 47-letni emeryt. nauczyciel, „podobno" cieszący się **jaknajlepszą opinją**, należał do ludzi, którzy za wszelką cenę chcieliby **bez pomocy Loterji Państwowej**, lub innych łaskawych uśmiechów losu — **dorobić się majątku.**

Po wielu mniej, lub więcej udanych tranzakcjach mieszkaniowych na terenie Katowic wyjechał do Krakowa. Tam uczęszczał on do najwykwintniejszych lokali, dokąd zapraszał listownie różne osoby, które ogłaszały w dziennikach, iż poszukują posad. W ten sposób zetknął się z kilkoma naiwnemi osobami, którym przedstawił się jako **dzierżawca dużego ogrodu w Krakowie, oraz sklepu w śródmieściu.**

Mając doskonały dar wymowy, Materna potrafił „zaangażować" **kilku pracowników, pobierając od nich kaucje**, a to: od **Czesława Zajączkowskiego**, zam. przy ul. Kalwaryjskiej 84, zaangażowanego w charakterze „sekretarza", pobrał 2000 zł., od **Piotra Iwanowskiego**, zam. przy ul. Sienkiewicza 14 — „korespondenta" kwotę **3000 zł.**, od **Marji Mazurkiewicz**, Arjańska 18 — „ekspedjentki" — **500 zł.**, od **Augusta Gładkowskiego**, zam. przy ul. Wiśniowej 8, „buchaltera" — kwotę **1000 zł.** Wkońcu przyjął on do swego, jak nazywał „instytutu ogrodniczo-handlowego" — wspólnika, niejakiego **Romana Kozłowskiego**, zam. przy ul. Skorupki 10, od którego również pobrał pewną kwotę.

Ponieważ żadnej z zaangażowanych osób nie dał Materna zajęcia, poszkodowana Mazurkiewiczówna złożyła zameldowanie na policji, **która aresztowała oszusta w lokalu Hawełki**, gdzie ostatnio urzędował, przyjmując „strony".

Na rozprawie sądowej w dniu 13 bm. Materna został skazany **na 1 rok więzienia.**

Agitatorzy wywrotowi przed sądem

Na ławie oskarżonych zasiadło 11 osób

Przed Sądem Okręgowym w Cieszynie, jako Sądem Przysięgłych, zakończyła się 12 bm. **rozprawa przeciw 11 osobom, oskarżonym o akcję wywrotową i kolportaż bibuły komunistycznej** na terenie powiatu bielsko-bialskiego. Na ławie oskarżonych zasiadło **7 mężczyzn i 4 kobiety.** Jeden z oskarżonych na rozprawę nie przybył.

W wyniku rozprawy **zasądzoną została Erna Edelman z Bielska na 1 rok więzienia** z pozbawieniem praw obywatelskich na 3 lata, **Rudolf Szweda z Dziedzic na 18 miesięcy więzienia** z utratą praw na przeciąg 4 lat oraz **Elżbieta Matzner z Bielska na 4 lata domu wychowawczego.** Co do reszty oskarżonych ława przysięgłych wydała werdykt **uniewinniający.** Sprawę 12-tego oskarżonego Abrahama Majsnera z powodu niejawienia się M. na rozprawę wyłączono, **rozpisując za nim listy gończe.**

Aresztowanie sztygara kop. „Polska"

Dochodzenia w sprawie zawalenia się szybu trwają

Zgodnie z poprzedniemi naszemi informacjami, dowiadujemy się, że w związku z katastrofalnem zawaleniem się szybu na kopalni **„Polska" w Małej Dąbrówce**, został na polecenie prokuratora Sądu Okręgowego w **Katowicach aresztowany sztygar tej kopalni p. Sieroń**, który został odstawiony do dyspozycji **sędziego śledczego i przebywa w więzieniu katowickiem.**

W jakim stopniu ponosi p. Sieroń winę za wypadek, wykażą dalsze dochodzenia, **które trwają.** Bliższych szczegółów **ze względu na dobro śledztwa ujawniać nie można.**

Jak nas pozatem informują, **dochodzenia przeciwko urzędnikom Urzędu Górniczego — jak o tem pisaliśmy w numerze z dn. 12 bm. — zostały umorzone.**

Napad 200 osób na pociąg z węglem

Jeden z bezrobotnych wpadł pod koła pociągu

Dnia 12 bm. o godz. 10 na hałdzie kop. węgla w Buhaczu, **podczas napadu 200 bezrobotnych na pociąg kopalniany, wywożący odpadki węgla na hałdę**, 30-letni Ludwik **Rabsztein z Wlk.** Piekar **dostał się pod koła kolejki, które ucięły mu obie nogi.** Ponadto doznał on ogólnych okaleczeń **ciała.** W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala **Sp. Brackiej w Szarleju.** Winę wypadku ponosi **sam Rabstein.**

Przed sensacyjną rozprawą

Prokurator Sądu Okręgowego w Katowicach sporządził akt oskarżenia przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi **„Deutsche Volksgemeinschaft"**, dodatku dołączanego do **„Kattowitzer Zeitung"**, Ernestowi Dziurze z Siemianowic, **który został w dniu 6 bm. aresztowany i nadal przebywa w areszcie śledczym.**

Akt oskarżenia zarzuca mu, że publicznie wychwalał **popełniony przez członków „Volksbundu" i „Deutsche Partei"** czyn karygodny. Jak wiadomo, chodziło w tym wypadku o **gloryfikowanie napadu na policjantów pod Siemianowicami.** Pozatem akt oskarżenia zarzuca p. Dziurze publiczne znieważanie **władz sądowych** i policyjnych, gdyż twierdził, że przytrzymani w związku z napadem na policję, **zostali jedynie dlatego aresztowani, że są Niemcami.**

Rozprawa w tej sprawie **odbędzie się w najbliższych dniach.**

Kronika Małopolska

Redakcja: Kraków, ul. Karmelicka 15.

REPERTUAR TEATRÓW W KRAKOWIE.

Teatr im. „Słowackiego" — „Błędne koło Krystyny".

Teatr „Bagatela" — „Matka i teściowa".

TEATR „BAGATELA".

Od soboty, dnia 14 bm. gościnne występy znakomitej pary artystów Lucy i Miszy German w głównej sztuce „Matka i teściowa". Sztuka ta była grana 150 razy w Warszawie z wielkiem powodzeniem. Bilety do nabycia w kasie Teatru Bagatela od godziny 10 rano.

KINA W KRAKOWIE:

Wanda: „Jaką mnie pragniesz". **Promień:** „Romanse cygańskie" i „Kobiety bez przyszłości". **Świt:** „Przed maturą". **Apollo:** „Zdobyć cię muszę". **Sztuka:** „Zdobyć cię muszę". **Uciecha:** „King-Kong". **Atlantik:** „Onkel Mozes". **Adria:** „Dzieje grzechu". **Słońce:** „Niepotrzebna" (Matka). **Dom Żołnierza:** „Raj ukradziony".

RADJO:

Niedziela, 15 października 1933 r.

Kraków. 10.00 Nabożeństwo z kośc. św. Anny w Krakowie. 10,45 Płyty religijne. 11,35 Odczyt misyjny. 11,57 Sygnał czasu. 12,15 Poranek muzyczny. 13.40 Międzypaństw. mecz piłkarski Polska — Czechosłowacja. 14,10 Odczyt rolniczy. 14,35 Muzyka z płyt. 15,20 Muzyka salonowa. 16,00 Opowiadanie dla dzieci. 16,30 Muzyka z płyt. 16,45 Kwadrans poetycki. 17,00 Pogadanka dla pań. 17,15 Fragm. akad. ku uczcz. 400 rocz. urodzin Stefana Batorego. 17,30 Polska muzyka ludowa. 18,00 Słuchowisko literackie. 18,40 Recital śpiewaczy. 19,05 Rozmaitości, komunikaty. 19,30 Radjotygodnik dla młodzieży. 19,50 Muzyka lekka. 21,00 Odczyt aktualny. 21,15 „Na wesołej fali lwowskiej". 22,15 Wiadomości sportowe ze wszystkich stacyj polskich. 22,25 Muzyka taneczna.

— NIEUDAŁA KRADZIEŻ Do sklepu M. Krauza w Krakowie, przy ul. Krakowskiej 42 włamał się ubiegłej nocy Poleski Stanisław i usiłował skraść kilka worków tytoniu. Został jednak zatrzymany.

— WŁAMANIE W SKLEPIE. Zatrzymano Gawrońskiego Józefa i Jędraszka Stanisława za kradzież materjałów w sklepie, przy ulicy Józefa Dietla 51 w Krakowie. Kradzieży dokonano przez wybicie szyby w drzwiach, przez którą sprawcy wyciągnęli za pomocą drutu towar.

Złodzieje zastrzelili dziecko

Około 1 po północy do ogrodu **Michała Leśniaka** w Kawiorach pod Krakowem zakradli się „amatorzy" śliwek. Na szczekanie psa przebudziła się rodzina Leśniaków i wyszła do sadu, celem **przepędzenia złodziei.**

W pokoju ktoś z Leśniaków **otworzył okno.** W tej chwili padł od **strony napastników strzał** rewolwerowy i kula ugodziła **śmiertelnie 5-letnią Zofię Cieślówną.** Kula roztrzaskała dziecku klatkę piersiową, wskutek czego śmierć nastąpiła natychmiast.

Fatalne skutki zbierania kartofli pod wagonami

12 bm. 15-letni Gerhard Szpitalny z ulicy Głowackiego w Siemianowicach uległ nieszczęśliwemu, chociaż niecodziennemu wypadkowi. Zbierał on na stacji towarowej pod wagonem **kartofle**, kiedy nagle klapa wagonu się **otwarła i uderzyła chłopca w głowę tak silnie, że upadł na ziemię nieprzytomny.** Kolejarze odnieśli chłopca do lecznicy **hutniczej**, gdzie mu udzielono pierwszej pomocy, po**czem odstawiono go do lecznicy Brackiej.**

Amatorzy ołowiu

11 bm. nieznani sprawcy włamali się niespostrzeżenie do stojącego na stacji w Siemianowicach **pociągu towarowego** i kiedy pociąg zdążał do Małej Dąbrówki, złodzieje wyrzucili na nasyp kolejowy 6 centnarów **płyt ołowiu**, poczem niespostrzeżeni **przez nikogo, zbiegli.** Policja siemianowicka jeszcze tego samego dnia odnalazła skradziony **ołów**, zakopany na polach **około Czakaja.** Jest ona również na tropie sprawców.

Za 7 gr. 8 stron gazety

Już od jutra powiększamy objętość naszego pisma!

Codzień dziesięć złotych

otrzymują nasi Czytelnicy

Nasz „wszędobylski“ fotograf, przerzucając się z miejsca na miejsce, zjawił się dziś w ciągu swego polowania na szczęśiarzy w Mokrem Śląskiem.

Kobieta, której głowa otoczona jest kółkiem, od którego prowadzi strzałka, wskazująca na powiększenie tej głowy, otrzyma natychmiast 10 zł. gotówką, o ile pozna siebie w gazecie i w ciągu 3 dni zgłosi się z „Siedmiu Groszami“ i kwitem, potwierdzającym uiszczenie prenumeraty za bież. miesiąc u kolportera naszego w Mikołowie, p. Józefa Breitkopfa, zam. przy ul. Żorskiej 19.

Jutrzejszy dzień znów przyniesie komuś wygraną premję. A więc, kto chce wygrać 10 zł., niech szuka siebie w gazecie.



Nie było zmuszania chłopów

do pójścia do Grodziska

Z Rzeszowa donoszą:

W procesie o zajścia w Grodzisku, 13 bm. w dalszym ciągu zeznawali świadkowie oskarżenia. Chodzi głównie o ustalenie **udziału oskarżonych w namawianiu innych ludzi do pójścia do Grodziska i o to, czy oskarżeni posiadali jakąkolwiek broń.**

Jan Siubat z Giedlarowej zeznaje, że poszli całą gromadą do Grodziska na wezwanie **oskarżonego Jana Rupa.** Ludzie nieśli siekiery i kije. Jak w Grodzisku zobaczył wielki tłum, wrócił do domu.

Następnym świadkiem jest **Alojzy Półtorak,** komendant Strzelca z Giedlarowej. — Przyszedł on do sądu **ubrany w mundur strzelecki.** Mówi, że 22 czerwca przyszła do ich domu gromada ludzi z oskarżonym Brzużanem na czele, wołając: Dajcie nam tu komendanta.

Adw. Czarnek: Czy was siłą zmuszano do pójścia?

Świadek: No nie, ale było około 50 ludzi, nie mogłem się im sprzeciwić i poszedłem.

Adw. Czarnek: Idąc do Grodziska wziął pan laskę?

Świadek: Tak.

Adwokat: W jakim celu?

Świadek: Dla etykiety.

Dalszy świadek **Jan Milner,** b. posterunkowy zeznaje, że nastrój podniecony panował po wsiach już od dłuższego czasu.

Adw. Czarnek: Czy prócz podniecenia było i rozgoryczenie?

Świadek: Było. Wciąż narzekano na drożyznę, na cenę soli, cukru, nafty.

Sędzia Zalipski: Czy ten nastrój podniecony był może wynikiem agitacji?

Świadek: Z pewnością. Prócz tego **ludność wszystko rozumiała po swojemu.**

Adw. Czarnek: Czy może pan wskazać jakiego agitatora?

Świadek po namyśle: Nie.

Dalej zeznaje **Józef Dec.** Mówi on, że banda chłopów szła przez wieś do Grodziska robić rewolucję, poszedł razem z nimi.

Przewodniczący: Wiecie wy co to rewolucja?

Świadek: Nie wiem. Każdy szedł i ja szedłem.

Przewodniczący: Jak sobie wyobrażacie rewolucję?

Świadek: To niebezpieczeństwo. Można wtedy bić.

W Grodzisku gdy usłyszał pierwszy strzał, uciekł z powrotem do domu.

Zeznają jeszcze dwie kobiety, gosposie wiejskie. Są zalęknione, dają odpowiedzi krótkie, większości faktów nie pamiętają. O wielu rzeczach wogóle nie słyszały.

Rozprawa trwa.

Z Rzeszowa donoszą:

Przed trybunałem sądzącym sprawę wolecką zeznają od rana dalsi świadkowie, funkcjonarjusze P. P. Świadkowie wskazują, że tłum zwołany był przez specjalnych gońców, którzy objeżdżali konno i alarmowali wsie.

Zamach na redakcję „Naszego Przeglądu“

Eksplozja granatu w czasie ekspertyzy

Z Warszawy donoszą:

W czwartek wiecz. do administracji żydowskiego dziennika **„Nasz Przegląd“** przyszło dwóch mężczyzn, z których jeden poprosił o **pozwolenie zatelefonowania z budki.** Po ich wyjściu zauważono **pozostawioną walizkę, z której wystawało kawałek sznurka.** Zawiadomiona policja, po przybyciu na miejsce i otwarciu walizki stwierdziła, że **wewnątrz znajdował się granat typu wojskowego, połączony z mechanizmem zegarowym, a ponadto kilka butelek benzyny, oraz rozsypany proch bezdymny.** Od mechanizmu zegarowego przeprowadzone były sznurki w ten sposób, **aby za ich pociągnięciem automatycznie nastąpił wybuch.** W chwili badania walizki **granat eksplodował i jedynie dzięki przytomności umysłu przeprowadzającego ekspertyzę por. Wajsa, nie było ofiar w ludziach.**

W ciągu piątku, 13. b. m. dokonano szeregu **rewizyj w poszukiwaniu sprawców, których wynik jest trzymany w tajemnicy.** Śledztwo prowadzi sędzia Kleiner. Celem dalszej ekspertyzy, która ma określić, jak groźny był podrzucony w redakcji „Naszego Przeglądu“ przyrząd wybuchowy, przekazano walizkę wojskowemu laboratorjum instytutu badań pirotechnicznych.

Tragiczne wypadki w przemyśle śląskim

Śmierć dwuch robotników w czasie pracy

W Król. Hucie wydarzyły się 2 nieszczęśliwe wypadki przy pracy. Mianowicie w hucie „Królewskiej“, w oddziale walcowni, wskutek nieostrożności został uderzony odłamkiem żelaza **Kazimierz Cichoń.** Nieszczęśliwy robotnik, straciwszy przytomność, **upadł na żelazną płytę i doznał strzaskania głowy.** Śmierć nastąpiła natychmiast.

Drugi wypadek miał miejsce **na szybie „Jacek“, kop. Skarbofern. Robotnik Reinhold Statkowski rażony prądem elektrycznym o wysokiem napięciu, padł trupem na miejscu.** W obu wypadkach władze prowadzą dochodzenia.

Wyrok na posła Smołę

Z Warszawy donoszą:

Sąd Najwyższy rozpatrywał 13 bm. sprawę **posła ze stronnictwa Ludowego, Smoły, oskarżonego o nawoływanie do buntu.**

Poseł Smoła w grudniu 1928 r. na jednym z wieców, na wezwanie policjanta do rozejścia się zebranych, wniósł okrzyk: **„W imieniu prawa nie rozchodźcie się“.** Sąd Okręgowy skazał go na 3 miesiące więzienia, Sąd Apelacyjny powiększył karę do dwóch lat więzienia. Sąd Najwyższy, pod przewodnictwem sędziego **Jamonta,** wyrok ten zatwierdził.

Amerykańska organizacja „zielonych koszul“

dążyła do obwołania Roosevelta dyktatorem

Z Nowego Jorku donoszą:

Policja w Filadelfji wykryła **główną kwaterę organizacji „zielonych koszul“ i aresztowała 27 jej członków.** Aresztowani stoją pod oskarżeniem, iż zamierzali obrabować **skład broni 3 pułku gwardji narodowej i udać się samochodami ciężarowemi do Waszyngtonu celem obwołania Roosevelta dyktatorem.** Członkowie organizacji „zielonych koszul“ rekrutują się przeważnie z pośród wypędzonych w poprzednim roku z Waszyngtonu **weteranów wojennych.**

Wśród członków organizacji wielkie oburzenie wywołał fakt, iż przywódca organizacji **Smith, przed obławą policyjną zniknął wraz z 25 tys. dolarów, które zarobił na sprzedaży „zielonych koszul“. Policja wykryła pozatem 3 mniejsze składy broni.**

Ćwierć miljona robotników strejkuje w Ameryce

Z Waszyngtonu donoszą:

Liczba strejkujących wynosi obecnie ćwierć miljona osób, w tem 70.000 w przemyśle jedwabnicznym, 40.000 górników, 30.000 metalowców i wielka liczba robotników przemysłu bawełnianego i odzieżowego. W Kalifornji nie zebrano dotychczas zbiorów bawełny wartości 50 miljonów dolarów. Strejkujący wywołali w szeregu miejscowości zaburzenia.

Geb. Johnson odroczył do dnia 1 grudnia datę podporządkowania wszystkich gałęzi przemysłu przepisom kodeksów pracy.

Od redakcji

Czyniąc zadość życzeniom naszych Czytelników, począwszy od poniedziałku, 16 bm., **powiększamy objętość naszego pisma o dwie strony,** to znaczy, że numer „Siedmiu Groszy“ będzie miał teraz **codziennie 8 stron,** zawierających **pierwszorzędne wiadomości z całego kraju i zagranicy,** przyczem **cena gazety** — mimo bardzo znacznego wzrostu kosztów — **pozostanie niezmieniona.** W niedzielę każdy numer będzie zawierał 10 stron druku, i będzie kosztował — tak, jak dotychczas w sprzedaży dziennej — **10 groszy.**

Pozatem, chcąc umożliwić naszym Czytelnikom **skompletowanie sobie tanim kosztem pierwszorzędnej biblioteki,** przystępujemy do drukowania **cyklu powieści w formacie książkowym,** do których będziemy dodawać **bezpłatnie** barwną okładkę. Pierwszą taką powieść p. t. **„Obca przy własnem ognisku“** zaczniemy drukować już w nadchodzący czwartek. Powieść ta, przedstawiająca gehennę kobiety i matki, wyrwanej z pośród swoich najbliższych, wzrusza Czytelnika do łez.

Amerykańska „wyspa djabelska“

dla zbrodniarzy

Z Nowego Jorku donoszą:

Rząd amerykański postanowił stworzyć na wzór francuski **„wyspę djabelską“ dla zbrodniarzy i umieścić tam 600 najniebezpieczniejszych bandytów amerykańskich.** Amerykańska „wyspa djabelska“, **Alcatras Island“** znajduje się w zatoce **San Francisko.** Otoczona jest niezwykle niebezpiecznemi prądami, tak, że wszelkie próby ucieczki są zgóry uniemożliwione.

Demonstracje

przed poselstwem niemieckiem w Bukareszcie

Z Bukaresztu donoszą:

13 bm. rano grupa ludzi wybiła kamieniami szyby w gmachu poselstwa niemieckiego. Pozatem front poselstwa został obmazany czerwoną farbą. Jednego z napastników ujęto.

Manifestacja przyjaźni

czesko-polskiej

Z Pragi donoszą:

W czwartek wieczorem przybyło do Pragi pięciu weteranów powstania roku 1863. Udają się oni ze sztandarem powstańczym do Hradec-Kralove, na zaproszenie miasta, które w niedzielę, 15 bm. organizuje wystawę współpracy czesko-polskiej, z okazji 70-tej rocznicy powstania 1863 roku. **Przed dworcem oczekiwały przybywających tysiączne rzesze publiczności. Zebrane tłumy długo wznosiły okrzyki na cześć Polski i gości.**



STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrei. W jakiś czas później do bandy Klimczoka wstąpił wychowanek starego żyda Silbersteina, Markus. Wtedy Silberstein postanowił wydać swą córkę Rachelę za Mendla Prerauera. Rachela jednak sprzeciwia się temu, gdyż kocha Markusa. Wreszcie oświadczyła ona Prerauerowi, że w ciągu trzech dni namyśli się.

*

— Trzeba z ludźmi umieć postępować! — mruczał. — Kto potrafi, ten nawet takiego starego lisa, jak Silberstein wywiedzie w pole. Gdyby on wiedział, jak stoją moje interesy! Zbankrutować muszę z kretesem, jeżeli nie dostanę posagu Racheli! Dlaczego jednak byłem takim głupcem i spekulowałem na giełdzie argentyńskimi papierami?

Wkrótce potem zginął w tłumie ulicznym.

Gdy Silberstein wrócił do pokoju, zastał córkę zalaną łzami.

— Ojcze, — biadała. — Nie mogę pogodzić się z mojemi myślami, zanim wyjdę za tego brzydkiego, wstrętnego człowieka wolę umrzeć!

Stary Silberstein spoglądał bezradnie.

— Nie bluźnij, moja córko, przyzwyczaisz się do niego! Zresztą masz jeszcze trzy dni do namysłu.

Silberstein nie domyślał się, w jakim celu Rachela żądała trzech dni zwłoki.

Gdy nazajutrz Rachela po uporządkowaniu gospodarstwa prosiła go o pozwolenie, aby mogła odwiedzić przyjaciółkę w sąsiedniem miasteczku, nie odmówił prośbie.

Było rzeczą zrozumiałą, że Rachela przed tak ważnym krokiem w życiu chciała się może poradzić przyjaciółki. Lecz dziewczyna nie pojechała w sąsiedztwo, tylko poszła do lasu cygańskiego. Ostatnią jej nadzieją był Markus. Prosiła Pana Boga, żeby go znalazła. Gdyby stało się inaczej, miał to być znak woli Bożej, aby wedle zwyczaju żydowskiego jako posłuszna córka wyszła za tego człowieka, którego jej ojciec przeznaczył.

Gdy znalazła się w lesie, straciła odwagę, nawet ogarnął ją strach. W jaki sposób miała znaleźć Markusa w górskim lesie wśród skalnych bezdroży? Nawet nie miała pojęcia, w której stronie był obóz zbójecki, lub jaskinia Klimczoka.

Łzy ściekały jej po twarzy. Raz po raz wołała ukochanego po imieniu. Nic jej nie odpowiadało, prócz echa, które jakby na szyderstwo powtarzało imię ukochanego.

Dzień miał się ku schyłkowi. Nieszczęśliwa żydówka przypomniała sobie, że czas było wracać, jeżeli ojciec nie miał się o nią niepokoić. Ogarniała ją rozpacz.

Wtem — gdy właśnie znowu wykrzyknęła imię ukochanego, rozległ się szelest i jakaś postać wyłoniła się z krzaków. Lecz to nie był Markus. tylko jeden z jego towarzyszów, Carkow, dawniejszy żandarm.

Rachela z początku przelękła się bardzo, gdy zobaczyła tego człowieka. Lecz gdy się zapytał, czegoby od Markusa żądała i gdy się przedstawił jako jego towarzysz, nabrała znowu odwagi.

Carkow słuchał jej opowiadania z uwagą. Szukał on tak samo, jak reszta zbójców, Klementyny, ponieważ, jak już nam wiadomo, jej nagłe zniknięcie nie dawało ani Klimczokowi, ani też drugim zbójcom spokoju.

Łzy, jakie spływały po twarzy dziewczyny, wywarły na Carkowie głębokie wrażenie.

— Nie wiem, czy Markusa znajdziemy, — powiedział, gdy Rachela skończyła swoje opowiadanie. — Postaram się jednak o to wedle możności.

Przyłożył więc zwiniętą w trąbkę rękę do ust i gwizdnął doniośle z kilku przestankami. Już po kilku sekundach odpowiedział mu zdaleka drugi, podobny gwizd.

Twarz Carkowa rozjaśniła się.

— To on! — zawołał, odwracając się z tryumfem do Racheli. — Trzeba bowiem wiedzieć, że każdy z nas ma swój własny sposób gwizdania, za pomocą którego możemy się porozumiewać, jeżeli nie jesteśmy zbyt daleko od siebie.



Lecz to nie był Markus, tylko jeden z jego towarzyszów, Carkow.

Potem jeszcze raz zagwizdał, chcąc Markusowi wskazać kierunek.

Pogwizdywanie Markusa zbliżało się coraz więcej, aż wreszcie rozsunęły się krzaki, a Markus nie dowierzając z początku własnym oczom, rzucił się z krzykiem radości w objęcia Racheli.

Carkow pozostawił parę zakochanych sam na sam. Czuł, że obecność jego była zbyteczną.

Powitanie się Markusa z Rachelą było rozrzewniające.

— Byłem pewny, że już dawno zapomniałaś o mnie i pogardziłaś zbójcą, który zerwał wszelkie stosunki ze światem. A jednak zobaczyliśmy się jeszcze. O, Rachelo, dziewczyno kochana, jakże ci mam podziękować, że przyszłaś do mnie?

Przypatrzywszy się jednak dokładnie, spostrzegł, że Rachela była blada i smutna i że z jej oczu wyzierała głęboka troska.

— Czego płaczesz Rachelo? — zapytał się, gdy zobaczył łzy na jej licach. — Czy cię spotkało nieszczęście? Co porabia ojciec?

Więc Rachela zaczęła opowiadać. Usiedli oboje, tuląc się do siebię, na miękkim mchu leśnym.

— Wiesz, że taki jest obyczaj u nas żydów, że posłuszeństwo względem rodziców uważamy za największą cnotę, — zakończyła Rachela, opowiedziawszy poprzednio o zalotach Prerauera. — Czuję jednak, że prędzejbym umarła, zanim wyrzekłabym się ciebie i wyszła za Mendla Prerauera. Ach teraz dopiero, gdy mam rękę oddać innemu, czuję, jak bardzo cię kocham! Więc nie miałam spokoju, tylko przyszłam do ciebie po radę, opiekę. A jednak — głos jej zamarł wśród głuchego łkania — wiem, że nic mi nie pozostaje, tylko śmierć. Bo dopóki pozostaniesz zbójcą, nie mogę być twoją!

Markus chmurnym wzrokiem spoglądał w przestrzeń. Potem westchnął głęboko.

— Rachelo, dziewczę moje, — szeptał stłumionym głosem, — dlaczego przypominasz mi raj stracony, do którego już nigdy nie wrócę?

— Czy mogę wyprzeć się przeszłości? A jednak, Rachelo, moglibyśmy być szczęśliwi, gdybyś tylko zechciała.

Rachela spoglądała na niego szeroko rozwartemi oczyma.

— Co to ma znaczyć, Markusie? Czy drwisz sobie ze mnie?

— Wcale nie, Rachelo. Czemu jednak nie chcesz uczynić tego, co drudzy uczynili? Czy księżniczka Klementyna nie wyrzekła się tytułu, nazwiska i domu dla Klimczoka? Jak dostojna księżniczka, postąpiła również Anusia, dziecko ludu. I ona wyrzekła się świata i ludzi, z którymi żyła dla szczęścia Carkowa, który przystąpił do naszego towarzystwa. Uczyń, jak oni uczynili, Rachelo! Chodź do nas, wtedy i my będziemy szczęśliwi!

Z początku oczy Racheli błyszczały nadzieją. Lecz później smutnie opuściła głowę.

— Tego uczynić nie mogę, Markusie. Wprawdzie kocham cię tak bardzo, że nawet w puszczy lasu cygańskiego mogłabym z tobą być szczęśliwą! Czyż jednak mogłabym pozostawić starego ojca samego bez opieki? Markusie, on stracił już ciebie! Czyż to nie dosyć? Serce pękłoby mu z rozpaczy, gdybym od niego odeszła.

Z oczu Markusa posypały się iskry gniewu.

— A czy on zważa na to, że ci serce kraje? — zżymał się szorstko — Czy to nie on wydaje cię na łup podstępnego, zezowatego Prerauera?

Rachela potrząsnęła głową przecząco.

— On mi źle nie życzy, Markusie. Jemu się zdaje, że to moje szczęście. Gdyby on wiedział, że mi serce rani, nie upierałby się przy swojej woli.

Nagle nowe łzy zawisły jej na powiekach.

— Markusie — błagała serdecznie, — wróć do nas! Porzuć twe okrutne i niebezpieczne rzemiosło! Może Pan Bóg pozwoli, że znowu będziemy szczęśliwi!

Na czole Markusa zaległa chmura smutku.

— To być nie może, Rachelo, dla mnie niema powrotu! Czy mam naczelnikowi złamać przysięgę na wierność, którą mu złożyłem? Czy mam być zdrajcą jego sprawy? Rachelo, jeżeli nie przyjdziesz do mnie... ja do ciebie wrócić nie mogę!

Żydóweczka wstała z miejsca.

— A co mam teraz począć, Markusie?

I on wstał także.

— Nie wiem, Rachelo, — odpowiedział z bezbrzeżnym smutkiem w głosie. — Jeszcze się nad tem zastanowię. Może znajdzie się jaka rada. O to jedno błagam cię tylko, nie wychodź za Prerauera! Coś stać się musi, tylko nie wiem jeszcze co. Przysięgam ci tylko, że cię wiecznie będę kochał i że ze wszystkich sił starać się będę, abyś była szczęśliwą!

Z ciężkiem sercem żegnali się kochankowie i umówili się, że za trzy dni spotkają się na tem samem miejscu. Nie przeczuwali jednak, co się w przeciągu tych trzech dni stanie.

CXXXIII.
NIEUDAŁY ZAMACH

Jeszcze tego samego wieczoru, w którym Leon Steinach złożył pierwszy pocałunek na ustach Bożenny, Arnold powiadomiony został zaraz po przedstawieniu o tem, co się stało.

Arnold z początku nie dowierzał własnym uszom, gdy go młody arystokrata w kilku ciepłych słowach powiadomił, że właśnie poprosił Bożennę o rękę i że został przyjęty.

Lecz potem nie posiadał się z radości. Postępowanie Steinacha podobało mu się już oddawna. Jeżeli mu jednak dotąd niezupełnie się dowierzał, to powodem tego był jedynie brak nadziei, żeby tak wielkie szczęście miało spotkać Bożennę. Lecz teraz, gdy chciał pewne dowody, nie taił swej radości z powodu świetnego losu, jaki uśmiechał się siostrze.

Serdecznie ściskał za rękę barona, który wkrótce miał zostać jego szwagrem. W godzinę później zasiadło przy stole szczupłe grono przyjaciół w osobnym pokoju wielkiego hotelu.

Leon Steinach postanowił zadokumentować rzetelność swych zamiarów w ten sposób, że o swoich zaręczynach powiadomił resztę zgromadzonych osób.

Zebranie składało się z pary narzeczonych, z Arnolda, Małgosi i dyrektora Marinetti. Witek został przez barona również zaproszony. Lecz zaproszenie pozostało bez skutku. Karzeł zbladł i zrobił kwaśną minę. Sykiem, podobnym więcej do parskania kota, aniżeli do głosu ludzkiego, oświadczył, że na zebranie przybyć nie może wskutek przemęczenia.

Baron i Arnold patrząc na niego, powstrzymali się od śmiechu. Arnoldowi zdawało się, że domyślił się prawdziwej przyczyny postępowania Witka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Krwawe zajście w Ropczyckiem

przedmiotem nowego procesu w Tarnowie

Z Tarnowa donoszą:

Przed kompletem sędziowskim rozpoczęła się 13 bm. rano rozprawa z kompleksu spraw o zajścia rozpczyckie przeciwko Piotrowi Chłędowskiemu.

Akt oskarżenia mówi, że w wyniku zajść w Kozodrzy z egzekutorem skarbowym udała się do Kozodrzy komisja z ramienia urzędu wojewódzkiego, która miała zbadać powyższe zajścia na miejscu. Gdy władze przyjechały na miejsce, zastały kilkotysięczny tłum. W wyniku rozmów z przedstawicielami ludności wysunął się wybitny działacz Stronnictwa Ludowego Piotr Chłędowski. Po otrzymaniu głosu oskarżony przedstawił w imieniu zebranej ludności postulaty odroczenia płatności podatków do jesieni i zaniechania dochodzeń w sprawie zajścia z egzekutorem skarbowym. Gdy przedstawiciele władz skierowali się do samochodu, aby odjechać do Ropczyc, wówczas Chłędowski zawołał: stać nie ruszać się. Wskutek tych nawoływań chłopi stanęli zwartą masą przed samochodami i nie dopuścili do odjazdu komisji, wskutek czego komisja zmuszona była zatrzymać się na miejscu przez czas dłuższy, zanim rozsądniejsi gospodarze nie nakłonili chłopów do usunięcia się.

Dalej akt oskarżenia zarzuca Chłędowskiemu, że w dniu 18 czerwca 1933 urządził w Paszczynie zebranie, na którem wzywał mieszkańców gminy do wstępowania do Stronnictwa Ludowego, a zarazem zagroził, że jeżeli tego nie zrobią do 29 czerwca, to członkowie Stronnictwa Ludowego przejdą po trupach i zostawią tylko ściernisko. Pod wpływem tych groźb obecni utworzyli koło Stronnictwa Ludowego.

Następnie zeznawał Chłędowski, który do winy się nie poczuwa. W Kozodrzy zgromadzony tłum zażądał od niego, aby mówił. Osk. przedstawił dwa postulaty. Odroczenia płatności podatków i zaniechania dochodzeń w sprawie zajść z egzekutorem, a następnie chcąc komisji ułatwić odjazd, krzyknął: stać, nie ruszać się.

Oskarżony zaprzecza, jakoby na wiecu w Paszczynie groził komukolwiek. Zkolei przystąpiono do badania świadków. Komisarz Bilewicz, członek komisji, którą tłum zatrzymał w Kozodrzy, zeznał, że Chłędowski przemawiał w sposób demagogiczny. Świadek przewidywał atak na komisję. Dalej przesłuchano kilku świadków, którzy zeznawali na korzyść oskarżonego Chłędowskiego, zaznaczając, że Chłędowski na wiecu w Paszczynie miał mówić: zapisujcie się do Stronnictwa Ludowego, organizujcie się, bo grozi komunizm i hitleryzm. Jak oni przyjdą, zostanie ściernisko.

Sąd ogłosił wyrok, skazujący Chłędowskiego na rok więzienia.

Z Tarnowa donoszą:

Trybunał sądzący sprawę zajść we wsi Nockowa przesłuchiwał 13 bm. świadków, przeważnie przedstawionych przez obronę. Jako pierwszy świadek zeznawała Aniela Koconiowa. Mąż Koconiowej został zabity w czasie starcia z policją. Obrońcy ponowili jeszcze raz wniosek o wezwanie na świadka posła Stachnika. Trybunał narazie odrzucił ten wniosek. Dalej trybunał postanowił uchylić areszt prewencyjny w stosunku do oskarżonych Tosia i Kicińskiego. Na tem zakończono przewód sądowy.

Proces o zajścia w Łapanowie

Korzystne zeznania świadków obrony

Z Krakowa donoszą:

Rozprawie o zajścia w Łapanowie towarzyszy stale znaczne zainteresowanie. 13 bm. rozpoczęło się przesłuchiwanie świadków, powołanych przez obronę. Są to przeważnie rolnicy, albo też kobiety wiejskie.

Pierwszy świadek Władysław Cichos, zaprzysiężony, stwierdza, że banderzysta Satoła nie najechał na posterunkowego. Posterunkowi musieli się cofnąć, gdyż ludzie z tyłu pchali się na tych, którzy szli na przedzie. Świadek nie słyszał okrzyków podburzających. Również dalszy świadek Stefan Kucharczyk zaprzecza, by Satoła, czy kto inny nacierali końmi na posterunkowych.

Świadek Franciszek Długosz widział oskarżonego Dzióbka nie na czele pochodu, lecz z tyłu. Długosz nie widział, by Dzióbek napadał na jakiegoś posterunkowego. Jeżeli w protokóle z jego zeznań, złożonych w śledztwie zapisano, jakoby zeznawał, że Dzióbek napadał na posterunkowego, to nie jest to prawda, bo on tak nie zeznawał, a dlaczego tak zapisali, nie potrafi wytłómaczyć. Długosz opowiada dalej, że w Łapanowie był wiec zakazany, ale wiedział również, że ma się odbyć wiec w Myślenickim powiecie w Zagórzanach, niedaleko Łapanowa.

Przewodniczący: No i co, sądził pan, że granica powiatu zbliży się do Łapanowa?

Świadek: Do Zagórzan idzie się przez Łapanów.

Świadek Jan Galas, rolnik z Grabia szedł do kościoła, nie na wiec, bo wiec był zakazany. Nie widział, by posterunkowi byli bici kołkami. Dzióbka widział w tłumie, ale by Dzióbek szarpał się z jakimś posterunkowym, tego nie dostrzegł.

Andrzej Kołodziej, szeregowiec z Trzciany szedł do Łapanowa, bo tam miało być nabożeństwo ludowe. Gdy komisarz powiedział, że nie wolno iść do Łapanowa, ludzie tłumaczyli się, że chcą iść do kościoła. Wszystko się stłumiło, starasiło, był ścisk, mówi świadek. Policjanci zaczęli „kolbować", gdy ludzie nie chcieli zawracać. Świadek widział oskarżonego Zacharjasza i oskarżonego Stachla bez laski. Nie widział, by Zacharjasz wyrywał posterunkowemu karabin.

Obrońca: Którego to chłopca policjant bił?

Świadek: Mnie bił.

Dalszy świadek Marja Rybowa, żona brata oskarżonego Ryby. Jest działaczką ludową bardzo rezolutną. Często na zebraniach ludowych przewodniczy i przemawia. Ma lat 26. Zeznaje ona, że była koło Trzciany z dzieckiem. Ludzie prosili, aby ich puszczono do kościoła bez sztandaru, bez muzyki. Komisarz policji zgodził się, a gdy ludzie zaczęli iść, to i tak policja biła. Bili również starszych. Jednego starego tak pobili, że się przewrócił. Rybowa również stwierdza, że ludzie byli przekonani, że odbędzie się wiec w powiecie Myślenice. Ludność kamieniami nie rzucała, kołkami nie biła.

Obrońca: Czy zostaliście zawiadomieni, że wiecu w Łapanowie nie będzie?

Świadek: Zostaliśmy zawiadomieni, że będzie wiec w Zagórzanach a nabożeństwo ludowe w Łapanowie. Po nabożeństwie, gdy ludzie wracali z kościoła na wieś, w jednem miejscu policja strzelała z auta.

Wójt Trzciany Michał Śliwa zeznaje, że nie zawiadomił ludzi o odwołaniu wiecu.

Zeznają dalej: Albina Kubiałkowa oraz Weronika Dyrla. Obie stwierdzają, że oskarżona Hejmówna była z niemi przez cały czas zajść i w Łapanowie nie wymyślała na policję.

Przesłuchiwanie świadków odwodowych szło naogół w szybkiem tempie. Zeznawali oni korzystnie dla oskarżonych. Przesłuchiwano ich 14-tu.

Ranny w nogę włamywacz

uciekał jeszcze 3 klm

Patrolujący w nocy z czwartku na piątek posterunkowy policji w Wełnowcu natknął się w pewnej chwili na dwuch osobników, którzy nieśli kilka naładowanych worków. Na wezwanie policjanta, osobnicy porzucili worki i poczęli uciekać. Ponieważ na kilkakrotne wezwanie nie stanęli, posterunkowy użył broni palnej. Tajemniczy mężczyzni, jednak zdołali zbiec.

Jak się później okazało, byli to włamywacze, którzy wypróżnili skład niejakiej Szifmanowej w Wełnowcu, ul. J. Bedera. Zarządzony natychmiast pościg, przyczynił się do ujęcia jednego z włamywaczy niejakiego Władysława Kalisiaka z Żyrardowa.

Później okazało się, że został on ranny w nogę i mimo silnie krwawiącej rany, uciekł na tereen „bieda-szybów" pod Siemianowicami, które są od miejsca wypadku oddalone o 3 klm. Silnie krwawiącą ranę obandażował sobie włamywacz kalesonami.

Tak więc krwawo zakończył się gościnny występ żyrardowskich włamywaczy w Wełnowcu.

Pytania dla ławy przysięgłych

w procesie samborskim

Z Sambora donoszą:

W piątym dniu rozprawy trybunał przesłuchał Józefa Biłasa, który stwierdza, że pieniądze z poczty zabrali Wasyl Biłas, Hnatow i Danyłyszyn. Zkolei trybunał odczytuje tekst piosenki kolportowanej przez U. O. N. o charakterze antypaństwowym. Na czas jej odczytania przewodniczący zarządza tajncść rozprawy. Na wniosek obrońcy na sali pozostaje dwóch sprawozdawców pism ukraińskich.

Trybunał przystąpił do odczytania 8 pytań postawionych ławie przysięgłych. Pierwsze pytanie: czy oskarżony Piotr Łocuniak winien jest, że w latach 1931-32 i w pierwszym kwartale 1933 r. w powiecie Drohobyckim biorąc udział w związku U. O. W. zmierzającym przez działalność propagandową gromadzenie broni akty teroru i eksproprjacje do zbrojnego powstania przeciwko Państwu Polskiemu celem oderwania od niego województw południowo - wschodnich i stworzenia niepodległego państwa ukraińskiego wszedł w porozumienie z innemi organizacjami, dopuszczając się tym zdrady stanu. Drugie pytanie: czy oskarżony Piotr Łocuniak winien jest, że 8 czerwca 1931 r. w Truskawcu wspólnie z Wasylem Biłasem i Dymitrem Danyłyszynem, oraz zbiegłym Hnatowem, tudzież z oskarżonymi Łabówką i Likiwem wtargnął z rewolwerem w ręku do urzędu pocztowego, zmuszając obecne tam osoby użyciem natychmiastowego gwałtu przez skierowanie w ich stronę rewolweru i wezwanie do podniesienia rąk, a nadto używając przemocy przez oddanie strzałów, zabrał cudzą własność ruchomą w kwocie 27 tys. 480 złotych.

Pytanie czwarte: Pytania trzecie, piąte i siódme są analogicznemi z pytaniem pierwszem i dotyczą kolejno oskarżonych Łabówki, Ilkiwa i Petrywa. A pytanie czwarte i szóste analogiczne z pytaniem drugiem, dotyczą udziału w napadzie na pocztę oskarżonych Łabówki i Ilkiwa. Pytanie ósme: „Czy oskarżony Petryw winien jest, że wtargnąwszy do urzędu pocztowego zajął stanowisko przy wejściu w przedsionku budynku i grożąc rewolwerem, udzielił oskarżonym pomocy w zabraniu cudzego mienia ruchomego w kwocie 27.480 zł.". Po odczytaniu pytań przez przewodniczącego, obrońcy składają wniosek co do dodatkowych pytań. Trybunał po naradzie odrzuca wniosek obrony i odracza rozprawę do następnego dnia.

Nauczanie języków obcych za pomocą filmu

Pedagog niemiecki dr. Hartnack zastosował w kilku szkołach nową metodę nauczania języków obcych zapomca filmu. Metoda ta polega na wyświetlaniu odpowiednich obrazów wraz z mówionym tekstem w danym języku. Jak zapewniają ten nowy sposób nauczania ma dawać bardzo dobre wyniki.

Na licytacji kupił...

głowę króla

Fotograf Bourde z Montremaru stał się właścicielem historycznej relikwji: głowy francuskiego króla Henryka IV. W roku 1919 zauważył w jednej z sal licytacyjnych zabalsamowaną głowę, która rzecz prosta musiała być odcięta od jakiegoś zabalsamowanego ciała. Zważając, że głowa ta może być daleko ładniejszą dekoracją aniżeli szkielety lub trupie głowy, kupił tę głowę, za niewielką zresztą cenę — 3 franków. Kiedy przyniósł tę głowę do siebie, zauważył, że szyja zamalowana jest niebieską farbą. To go zainteresowało. Zwrócił uwagę na charakterytsyczną formę głowy, profil i przypomniał sobie, że przy balsamowaniu króla Henryka IV rozkazano balsamującym zamalować farbą różne wytatuowane rysunki i słowa na królewskiem ciele. Nieboszczyk bowiem był wielkim zwolennikiem tatuowania. Między innemi kazał król wytatuować kilka zdań, potwierdzających jego przywiązanie do protestantyzmu.

Przypuszczenie fotografa, że nabył bezcenną głowę sprawdziły się. Potwierdziły to i rozmiary głowy, profil, znamię na skórze, wreszcie szrama, o której wspominali historycy. Dotąd nie było wiadomo, gdzie się podziała i znajduje głowa królewska, odcięta od tułowia w czasie bezczeszczenia mogił królewskich podczas francuskiej rewolucji.

Ten wypadek uczynił ze skromnego fotografa — historyka. Zaczął kupować różne dzieła historyczne, związane z Henrykiem IV. Obecnie należy Bourde do najlepszych znawców Henryka IV.

Z KRAJV i ZE ŚWIATA

— Wyznaczony na piątek start polskiej eskadry samolotów do dalszego lotu do Rumunji, został odroczony z powodu niepomyślnego stanu warunków atmosferycznych.

*

— Rząd polski zezwolił na przywóz większej ilości winogron z Grecji. Kontyngent Grecji na owoce południowe został w tym roku powiększony z 40 na 100 wagonów, przyczem przyznano Grecji cło ulgowe, wzamian zaś za to Grecja zakupi w Polsce 50.000 ton węgla z kopalń górnośląskich oraz 200 ton cukru.

*

— W dniu 13 bm. nastąpiła w Warszawie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych traktatu koncyljacyjnego między Polską a Brazylią podpisanego w Rio de Janeiro 27-go stycznia br.

*

— Jak donoszą z Brukseli, belgijski minister spraw zagranicznych Hymans nosi się z zamiarem ustąpienia. Jako jego nastepcę wymieniają ministra skarbu Jaspara.

*

— Jak donoszą z Berlina, w czasie kradzieży węgla na hałdach w Geelsenkirchen, hałda obsunęła się, zasypując dwóch ludzi. Wydobyto już tylko zwłoki.

*

— Partja centrowa w zagłębiu Saary postanowiła się rozwiązać.

*

W dniu 3 listopada br. jeżeli warunki atmosferyczne będą pomyślne eskadra lotnicza pod wodzą generała Vuillemin rozpocznie 25.000-kilometrowy raid okrężny nad Afryką francuską.

Humor

MYŚL PODATNIKA.

— Wolałbym być czasem psem niż człowiekiem.

— Co też pan mówi, dlaczego?

— Aby inni ludzie płacili za mnie podatki.

W ŻYDOWSKIEJ SZKÓŁCE.

— Powiedz mi, gdzie siedzi rozum?

— Un wcale sobie nie siedzi.

— No, gdzież jest?

— Un chodzi za interesami...

— Dlaczego?

— Bo jakby on siedział, toby nie był rozum...

SPRYTNY WASYL.

Pan Pułkownik, stary kawaler — dzielny wojak, na trudy żołnierskie wytrzymały — dostał jednakże pod koniec reumatyzmu...

— Kąpać się co dzień, kąpać pilnie! — zaordynował lekarz pułkowy — ale nie więcej, jak 95 stopni Fahr.

—Wasylu! — zawołał pan pułkownik swego forysia wieczorem urządzisz mi wannę, ale nie więcej, jak na 95 stopni. Rozumiesz?

— Rozumiem, panie pułkowniku!

Wieczorem Wasyl melduje, że kąpiel gotowa. Pan pułkownik wlazł do wanny i krzyknął:

— A do djabła! nie myślałem, żeby 95 stopni już tak były gorące!...

Poparzyłem się trochę, ale befel jest befel, a doktór kazał 95 stopni...

Nazajutrz wieczorem znów z wanny para bucha.

— Mierzyłeś?

— Mierzył, proszę pana pułkownika.

— Dawaj tu termometr!

Pułkownik dla kontroli zanurzył rtęć w wodzie.

— Czyś zwarjował. Przecież woda ma 108 stopni!...

— A... zapewne, bo po co pan pułkownik tak długo trzyma termometr we wodzie? Ja, jak tylko doszło do 95 stopni... zaraz wyjąłem i nie poszło wyżej!...

U FOTOGRAFISTY.

— Niech pani przyjmie bardziej naturalną postawę... Niech pani położy rękę swoją na ramieniu męża.

Pan małżonek z westchnieniem: — Jeżeli pan pragnie by żona przybrała naturalną postawę, to powinna mi rękę włożyć do kieszeni...

DOBRZE POWIEDZIANE.

— Czy wiesz, Heleno, co u ciebie najbardziej podziwiam — zapytała jedna przyjaciółka drugiej.

— Nie wiem.

— Twoje piękne oczy.

— Bardzo pochlebnie. A wiesz ty, co ja u ciebie najbardziej podziwiam?

— No i cóż?

— Twój dobry gust...

Odpowiedzi Redakcji

J. F. Żory. Niech się Pan zwróci do konsulatów polskich w wymienionych państwach, na Litwie zaś do konsulatu francuskiego, które podadzą Panu żądane adresy.

K. Katowice. Nie wiemy o co Panu chodzi. Przy okazji niech się Pan zwróci do Redacji (po godz. 18-ej).

K.S. „Ruch“ (Wlk. Hajduki) przed ciężką próbą

Reprezentacja Śląska w Wielkich Hajdukach

15 bm. z uwagi na zawody międzypaństwowe **Polska — Czechosłowacja w Warszawie,** postanowił Śląski O. Z. P. N. w ramach tegoż terminu, wykorzystać termin 15 bm. dla swoich celów i urządza w tym dniu wewnętrzne zawody reprezentacyjne **KS. „Ruch“ W. Hajduki c/a reprezentacji Śląska, oraz drugi garnitur reprezentacji Śląska zmierzy się z reprezentacją Podokręgu Bielsko-Biała w Bielsku.**

15 bm. obowiązuje również zakaz gier, zaś przypadające w tym dniu zawody o mistrzostwo przesunięte zostaną na późniejszy termin.

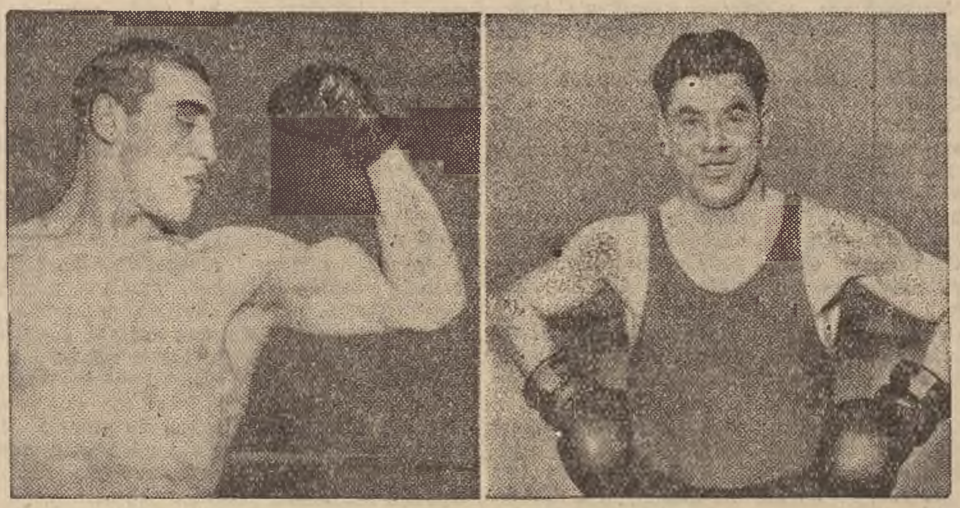
Zawody KS. „Ruch“ c/a reprezentacji Śląska odbędą się na boisku KS. „Ruch“ w W. Hajdukach o godz. 15 i zapowiadają się bardzo interesująco, gdyż — jak wiadomo — ligowa drużyna „Ruchu“ znajduje się obecnie w bardzo dobrej formie, o czem świadczą jej zwycięstwa, a ostatnio wygrana z „Wisłą“ 2:1, pozatem na własnem boisku uchodzi „Ruch“ za groźnego i niepokonanego przeciwnika. Jest to pierwsze tego rodzaju spotkanie, gdzie ligowa drużyna „Ruchu“ zmierzy swe siły z jedenastką reprezentacji Śląska.“

Przeciwnikiem drużyny ligowej Ruchu będzie tym razem jedenastka, zestawiona przez kapitana Zw. p. Budnioka i to: **Mrozek** KS. Śląsk, **(Michalski)** KS. Naprzód **Mansel** (KS. 06 Katowice), **Rduch** (KS. Pogoń N. Bytom), **Kuchta** (AKS. Król. Huta), **Knapczyk** (I. C. Kat.), **Kruk** (KS. Pogoń), **Wostal** (AKS.), **God** (KS. Śląsk), **Pytel** (KS. Czarni), **Wilimowski** (IFC. Kat.) **Rezerwa: Goerlitz II** (IFC.

Drugi garnitur reprezentacyjny, który zmierzy się z repr. Podokręgu Bielsko-Biała w Bielsku jest następujący: **Zdeblok** (KS. Słowian), **Czempisz** (KS. Diana), **Kaprot Alfons** (KS. Orzeł Wełn.), **Bl-niok Kurt** (IFC.), **Dylong** Kolejowe PW.), **Kaźmierczak** (IFC.), **Płoch** (KS. Słowian), **Houman** (KS. Ligocianka), **Warmusz Policyjny** (KS.), **Pozurek III** (KS. Pogoń), **Spiller** (IFC.) Rezerwa: **Urbańczyk** (KS. Diana).

Oprócz wymienionych zawodów reprezentacyjnych odbędzie się jeszcze decydujące trzecie spotkanie o tytuł mistrza Śląska w klasie junjorów między **AKS. Król. Huta c/a KS. Dąb w niedzielę dnia 15 bm. o godz. 11** na boisku KS. 06 **Katowice-Załęże.**

Jak wiadomo, obie drużyny junjorów, zainteresowanych klubów stoczyły między sobą po jednym meczu, które dały wynik 1:0 i 0:1. Ponieważ obie drużyny posiadają równą ilość punktów, postanowiono wyznaczyć trzecie spotkanie na neutralnem boisku. Kto był świadkiem ostatniego spotkania rozegranego na boisku KS. Dąb w Dębie, ten napewno z całem zadowoleniem opuścił boisko, bo naprawdę oba zespoły pokazały ładną grę i wysoki poziom techniczny.



Przed meczem bokserskim o tytuł mistrza świata: 20 października odbędzie się w Rzymie spotkanie pomiędzy Włochem Primo Carnerą (na rycinie po lewej), obecnym mistrzem świata i Hiszpanem Paolino-Uscudum (na rycinie po prawej).

Dziś jadą sportowcy śląscy do Warszawy

na mecz Polska - Czechosłowacja

Urządzona staraniem wydawnictw „Polonja“ i „Siedem Groszy“ wycieczka do Warszawy z okazji meczu piłkarskiego Polska — Czechosłowacja wyrusza z Katowic dziś o północy, by jutro, w niedzielę nad ranem, stanąć w Warszawie. Weźmie w niej udział 350 osób, bowiem na tyle tylko osób była możliwość uzyskania zniżki kolejowej, gdyż władze kolejowe nie zezwoliły na uruchomienie specjalnego pociągu.

Z ramienia naszych Wydawnictw, w wycieczce bierze udział p. Karaś, zaś z ramienia Waggons Lits Cook, który przejął techniczną stronę wycieczki, p. Thomajer.

Mecz odbędzie się o godz. 12,30 na Stadjonie Wojska Polskiego. Kasy biletowe będą już czynne od godz. 10 rano, tak, że jest możliwość nabycia jeszcze dobrych miejsc.

„Warta“ - „Podgórze“ w Poznaniu

W walce o utrzymanie się w naszej ekstraklasie, po raz pierwszy od czasu stworzenia Ligi, jedenastka drużyny poznańskiej walczyć będzie z „Podgórzem“. W tej chwili „Warta“ zajmuje ostatnie miejsce. Do rozegrania pozostały jej trzy spotkania, wszystkie w Poznaniu. Najbliższym przeciwnikiem będzie „Podgórze“, którego drużyna stanie do zawodów w Poznaniu, 15 bm. o godz. 14,30 na boisku „Warty“.

Dziś zamknięcie zgłoszeń do raidu sprawności

W związku z urządzanym raidem sprawności przez Zjednoczone Szkoły Kierowców Studencki i Sieprawski dowiadujemy się, że zainteresowanie jest bardzo duże, tak, że władze imprezy postanowiły zamknąć listę przyjęć już w sobotę o godz. 18. Trasa raidu jest tajna, jednakże zdążyliśmy się dowiedzieć, że prowadzi przez drogi tylko asfaltowe.

Specjalne zainteresowanie budzi udział teamu Polskiego Fiata.

Terminarz najbliższych imprez sportowych

Śląskiego Okr. Zw. Bokserskiego

Po reorganizacji Śl. O. Z. B. • usunięciu elementu niemieckiego, zarząd ZOZB. wziął się poważnie do pracy i wykazuje znaczną ruchliwość, co należy powitać z całem uznaniem.

Już 17 bm. odbędzie się finał o drużynowe mistrzostwo Śląska pomiędzy „Policyjnym“ KS. Katowice a „Slavją“ Ruda. Początek o godz. 20 w sali Powstańców.

31 bm. „Policyjny“ KS. rewizytuje „Wawel“ w Krakowie.

5 listopada odbędzie się międzyokręgowe spotkanie Śląsk — Warszawa w Katowicach. 19 listopada: „Wisła“ Kraków — „Policyjny“ KS. w Krakowie. 2 grudnia: Brno — „Policyjny“ KS. w Katowicach. 3 grudnia: Brno — reprezentacja klubów królhuckich. 10 grudnia: Kraków — Śląsk w Krakowie.

Pozatem odbędą się jeszcze spotkania z cyklu rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski, w których weźmie udział jedna z drużyn śląskich.

Sport w Małopolsce

NADWIŚLAN — HAGIBOR 4:0 (2:0)

Doskonały zespół Nadwiślanu nie napotkał u słabo dysponowanego Hagiboru większego oporu, uzyskując łatwe zwycięstwo. Najlepszym graczem u zwycięzców był Korbas, w Hagiborze Fingerhut w obronie. Bramki uzyskali: Korbas 2, Michel i Koszer. Sędziował nader słabo p. Bochenek.

Sport na Śląsku

TABELA ROZGRYWEK O MISTRZOSTWO KLASY „A“ GRUPY I.

Klub	Gier	Pkt.	St. br.
1. KS. Kościuszko Szop.	5	7	15:10
2. KS. Iskra, Siemian.	3	6	15:3
3. KS. „22“ M. Dąbr.	4	6	11:7
4. KS. „09“ Mysł.	5	5	7:9
5. KS. „06“ Mysł.	4	4	15:9
6. KS. Roźdz.-Szop.	4	3	8:12
7. KS. Jedność Michalk.	3	2	7:10
8. KS. Soła, Oświęcim	4	2	5:13
9. KS. Śląsk, Siemian.	3	1	4:9
10. KS. „07“ Siemian.	0	0	0:0
11. KS. „24“ Szopienice	0	0	0:0

TABELA ROZGRYWEK O MISTRZOSTWO KL. A GRUPY III.

Klub	Gier	Pkt.	St. br.
1. KS. Wawel N. Wieś	4	6	13:0
2. KS. Pogoń N. Bytom	3	5	6:2
3. KS. Zgoda Bielsz.	5	5	6:8
4. KS. Slavja Ruda	3	4	5:4
5. KS. Naprzód Ruda	4	4	9:5
6. I. K. S. Tarn. Góry	4	3	8:8
7. KS. Silesia Łag.	5	3	6:20
8. KS. Odra Szarlej	2	2	1:3
9. KS. Kresy Król. Huta	4	2	5:8
10. KS. Haller W. Hajd.	0	0	0:0

ZE SPORTU ROBOTNICZEGO

15 bm. o godz. 15 zawoduje w Chorzowie reprezentacja Katowice-Dąb, — Przyszłość i Naprzód, Chorzów przeciw reprezentacji Michałkowice - Bytków.

W Szopienicach na boisku R. K. S. TUR o godz. 15 rozegra mecz repr. Wielkich Katowic (skład Słowik, I RKS. Katowice, Labuś Jedność Zał., Fibich I. RKS. Kat., Dzialek, Pracz i Dudek Jedność Zał., Geisler i Got Jedność Zał., Korus i Ledwoń Wolność Zał. Hałda, Hamer I. RKS. Katowice) przeciw reprezentacji Janowa, Giszowca i Szopienic, w składzie: Wędryński Siła Gisz., Kałuża i Szczyrba Tur Szop., Copai Jałowiecki Tur Szop., Kubala Siła Janów, Kubala II Siła Janów, Czmok i Sojka Tur Szop., Junger I i Junger II Siła Giszowiec.

Przedmecz rozegrają dobrze się zapowiadający RKS. Naprzód w Roździeniu przeciw reprezentacji team Giszowca, Janowa i Turu Szopienice. Mecz powyższy będzie jednocześnie przeglądem piłkarzy robotniczych.

W Łaziskach Górnych rozegra mecz Siła Łaziska Górne z reprez. B. Wielkich Katowic, w skład której wejdą zawodnicy trzech klubów, a mianowicie I. RKS. Katowice, Wolność Zał. Hałda i Jedność Załęże.

Na boisku w Jęzorze rozegrają mecz reprezentacyjne drużyny klubów Biała Przemsza Jęzor, Siła Mysłowice przeciw repr. klubów team B. Siła Giszowiec, Siła Janów i Tur Szopienice.

Wszystkie spotkania poprzedzą przedmecze drużyn rezerwowych.

ZAKOŃCZENIE TURNIEJU TENISOWEGO O MISTRZOSTWO KRAKOWA

Z powodu niepogody turniej tenisowy o mistrzostwo Krakowa uległ opóźnieniu i tylko część gier doszła do skutku. Końcowe wyniki przedstawiają się następująco: Pozowska — Blanksteinowa 6:3 6:4. Mandlowa i Czyżowski — Jędrzejowska II i dr. Brodkiewicz 3:6 9:7 6:4. W finale mixta zwyciężyli Pozowska i Nawratil parę Mandlową i Czyżowskiego 4:3 ser. z powodu kontuzji Czyżowskiego. Finał senjorów wygrał Bielecki z kpt. Babireckim 6:2 2:6 7:5, finał gry podwójnej Lechner i Gajewski z Ederem i Feldmanem 6:4 6:3 1:6 i 6:4. Natomiast para Tarłowski i Nawratil mająca wielkie szanse na zwycięstwo, została z powodu „skreczowania“ wyeliminowana, jednak w tej sprawie AZS. wniósł protest do związku tenisowego. Finały gier w klasie II odbędą się w niedzielę przed południem, przyczem grają Gajewski, Schatz, Jasiński i Landau.

Przygody bezrobotnego Froncka



Jakiś gruby przemysłowiec,
wracając wczoraj z urlopu,
kazał odnieść swe walizy
Fronckowi, biednemu chłopu

A gdy przyszli do mieszkania,
Froncek z uśmiechem na twarzy
sądzi, że go przemysłowiec
dwoma złotemi obdarzy.

Gdy tak Froncek oczekiwał,
stojąc, jakgdyby na mękach,
ukazał się w drzwiach mieszkania
przemysłowiec z butlą w rękach.

Zamiast więc srebrnej monety,
łyknął gorzały kieliszek,
to też skrzywił się biedaczek,
jakby dostał skrętu kiszek.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.